10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 193.

Kraków, środa 16 października 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM, z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Nieobliczalne rozmiary strat

Co piszą sprawozdawcy amerykański i hiszpański z Londynu?

(=) **Genewa**, 15 października. **„Temps" w jednym z ostatnich numerów przynosi następujący opis swojego korespondenta o stosunkach panujących obecnie w Londynie:**

„Ogrom szkód nie da się poprostu obliczyć. Centrum miasta, City i wybrzeża Tamizy są bezustannie nielitościwie druzgotane. Pewien amerykański obserwator twierdzi, że tysiące domów zostało zniszczonych lub silnie uszkodzonych. Dotychczas 400 fabryk stało się niezdatnych do użytku, a 20 procent elektrowni i gazowni jest unieruchomionych. Komunikacja została przerwana w wielu okolicach City, jak np. na Oxfordstreet i Regentstreet. **Gmach agencji Reutera przy Fleetstreet musiano częściowo ewakuować.** Biura dziennika „Daily Express" **zostały zniszczone.** Pałac Buckingham i most Westminsterski odniosły pewne uszkodzenia. Przedewszystkiem jednak ucierpiały budynki przemysłowe i handlowe. Na obu brzegach Tamizy znajdujące się tam doki, magazyny surowców, składy i objekty wszelkiego rodzaju, fabryki metalurgiczne i t. d. są poprostu zasiane śladami pocisków. Co dnia niszczone są olbrzymiej wartości zapasy, sprowadzane z całego świata".

Korespondent, który wyliczając te wszystkie objekty potwierdza zarazem, iż lotnictwo niemieckie kieruje swoje bomby wyłącznie na objekty mające związek z wojną, zadaje sobie następnie pytanie, **jak właściwie żyje ludność tej „twierdzy"**, jak nazywa on Londyn, druzgotany nieprzerwanie od sześciu tygodni przez nieprzyjacielski ogień.

Warunki, w jakich żyją masy ludności, pisze korespondent, **są niezwykle przykre.** W niektórych dzielnicach gaz i elektryczność nie funkcjonują. Gruzy, zalegające kompletnie niektóre ulice, pozwalają tylko na bardzo nieregularne kursowanie autobusów. Na domiar wszystkiego zbliża się zima.

W innem sprawozdaniu z Londynu „Temps" pisze: Ataki powietrzne na stolicę Imperjum trwają w rzeczywistości dalej z olbrzymią siłą. Biorą w tem udział wszystkie typy samolotów niemieckich, maszyny wywiadowcze, myśliwskie, bombowce i nurkowce. Każdy z tych samolotów sieje śmierć, zniszczenie i ogień na stolicę i jej przedmieścia.

Skutki tych ataków są straszne. Pod wpływem niesłychanego ciśnienia powietrza rozpadają się w gruzy budynki 7-piętrowe. Najnowszem zjawiskiem ostatnich dni jest masowy udział w atakach bombowców nurkowych. Wystarczy wymienić tylko nazwę tego typu samolotów, aby zrozumieć, w jaką fazę weszła obecnie „bitwa o Londyn". Londyn znajduje się przed wyborem podzielenia losu Warszawy lub Paryża, tj. pomiędzy zniszczeniem lub poddaniem się.

Amerykański sprawozdawca stwierdza, że widział samoloty, które dosłownie dotykały dachów domu. Bomby, zrzucane w tych warunkach, mają działanie nie dające się wprost opisać. Wzbijają one gigantyczne chmury dymu w sercu City. Straże ogniowe już oddawna są bezsilne wobec potęgi szalejących pożarów.

Madryt, 15 października. **Londyński sprawozdawca madryckiego „ABC" pisze, że w ostatnich dniach zbombardowano 40 dzielnic Londynu.** Bywały okresy, w których można było zobserwować powolne równoczesne spadanie do 100 rakiet świetlnych. Całe niebo zapalało się wówczas jasnym ogniem. Bomby wszystkich kalibrów spadały jak deszcz. Cały Londyn jest zasiany odłamkami szkła, gruzami murów i odłamkami tynku. Życie i śmierć w takiem mieście, jak Londyn, jest zrządzeniem przypadku. Jeszcze żadne miasto nie przeżyło dotychczas tego rodzaju ataków powietrznych.

„Dla mnie — pisze sprawozdawca — Londyn przedstawia się codziennie jak miasto zupełnie nowe. Rano opuszczam mój dom samochodem. Wszystko co widzę jest niespodzianką. Droga, którą przebywam jest codziennie inna, ponieważ każdego dnia zamknięte są nowe ulice i codziennie nowe kwartały utrudniają komunikację".

Wydatki wojenne Anglji.

(=) **Sztokholm**, 15 października. Jak wiadomo, od dwóch tygodni są prace brytyj-

ską nałożono zaostrzone przepisy cenzuralne, zakazujące podawania prasie, w których miejscach niemieckie ataki bombowe na Londyn wyrządziły szkody.

Obecnie niektóre dzienniki usiłują krytykować to zarządzenie. „Times", który znalazł się w szeregu tych dzienników, oświadcza, że „obecny system wskutek swego niezdecydowania pomiędzy ostrożną powściągliwością a otwartością pociąga za sobą wszelkie możliwe niedogodności". Jakkolwiek pragniemy nie wątpić w prawdomówność oficjalnych komunikatów, to jednak praktyka zakazywania wymieniania nazw ulic i budynków, co do których każdy Londyńczyk może się codziennie naocznie przekonać, iż leżą one w gruzach w całości lub częściowo, nie przyczynia się do wzrostu zaufania.

Izba gmin będzie musiała w najbliższym czasie — jak donosi londyński korespondent „Svenska Dagbladet", zatwierdzić nowe wielkie kredyty. „W obecnej chwili — pisze korespondent — brak wszelkich szczegółów co do tego projektu ustawy, ponieważ rząd pragnie zapobiec zorjentowaniu się nieprzyjaciela co do rozmiarów zbrojeń brytyjskich. Obecnie mówi się tylko o większych sumach globalnych. W chwili wybuchu wojny zażądano 500 miljonów, na wiosnę dalszych 700 miljonów funtów, w lipcu jednego miljarda, a obecnie przypada termin nowej pożyczki".

Nowe straty angielskiej marynarki.

Ożywiona działalność niemieckich łodzi podwodnych i marynarki.

Berlin, 15 października. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Jedna z łodzi podwodnych zniszczyła z jednego konwoju dwa nieprzyjacielskie okręty-cysterny łącznej pojemności 20.000 ton i uszkodziła ciężko jeden dalszy parowiec. Druga z łodzi podwodnych zatopiła nieprzyjacielski uzbrojony brytyjski okręt handlowy „Devonshire" pojemności 11.275 ton, a trzecia uzbrojony parowiec handlowy pojemności 1.800 ton.

Podczas uderzenia formacyj łodzi torpedowych na brytyjskie wybrzeże Kanału zostały przed kilkoma dniami zniszczone dwa nieprzyjacielskie patrolowce łodzi podwodnych oraz dwa mniejsze okręty handlowe, a 48 Anglików wzięto do niewoli.

W ciągu dnia wczorajszego Londyn został obrzucony bombami ciężkiego kalibru. Skuteczność ataków dziennych została wzmocniona przez ataki nocne. W rejonie między Hyde Park i India-Docks powstały po ciężkich wybuchach i płomieniach strzelających w górę z obu stron Tamizy wielkie ogniska pożarów, które szybko rozprzestrzeniały się i przez silne słupy dymu utrudniały dobrą pozatem widoczność. Na północ od Londynu celne trafienia zniszczyły hangary i koszary na pewnem lotnisku.

Inne jednostki lotników bojowych zaatakowały obozy wojskowe w Anglji południowej z najmniejszej wysokości. Spowodowane tam w barakach i koszarach pożary zostały stwierdzone podczas lotu powrotnego aż ze środka Kanału. Także i urządzenia kolejowe w Anglji południowej i środkowej zostały obrzucone bombami, częściowo najcięższego kalibru.

Nieprzyjaciel, jak zazwyczaj, nalećiał nad Niemcy i obsadzone obszary dopiero z zapadnięciem ciemności. Spotkał się przytem ze skuteczną obroną przez nocnych myśliwców i artylerję przeciwlotniczą. Zrzucone bomby wyrządziły jedynie nieznaczną szkodę materjalną w niewojskowych budynkach i urządzeniach. Tak samo i straty miały miejsce tylko wśród ludności cywilnej.

Szpital Rudolfa Virchowa w Berlinie został ponownie trafiony bombą wybuchającą w urządzenia oznaczone znakiem Czerwonego Krzyża.

Szczególnie silne były zniszczenia, które brytyjskie samoloty bombowe wyrządziły w ostatnich dniach we francuskiem mieście portowem le Havre i na terenie holenderskim. Liczne budynki zostały uszkodzone przez pożary, tak, że część ludności cywilnej pozostała bez dachu.

Nieprzyjaciel stracił wczoraj łącznie — sześć samolotów, z których trzy zostały zestrzelone przez nocne myśliwce. Jedna z małych łodzi straży portowej zestrzeliła u wybrzeży Kanału jeden nieprzyjacielski samolot. Jeden samolot niemiecki został stracony. (p).

Wielkie sukcesy włoskiego lotnictwa.

Ponowny atak bombowy na angielskie okręty wojenne. Storpedowanie nieprzyjacielskiego krążownika.

Rzym, 15 października. Włoski komunikat wojskowy brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje: **Nieprzyjacielskie okręty wojenne, trafione już ciężko podczas ostatnich potyczek morskich i powietrznych, zostały ponownie zaatakowane przez włoskich lotników na wschodniej części Morza Śródziemnego, którzy mimo zażartej obrony artylerji przeciwlotniczej i ze strony startujących z lotniskowca nieprzyjacielskich samolotów myśliwskich, uzyskali pewne sukcesy. Jeden z włoskich samolotów storpedował nieprzyjacielski krążownik w okolicy [illegible]. Na okręcie transportowym uzyskano celne trafienia średniego kalibru. Dalsze ciężkie uszkodzenia, powstałe na okrętach, są obecnie stwierdzane przez fotograficzną kontrolę.**

W **Afryce północnej** włoskie formacje samolotowe obrzuciły bombami angielskie obozy w El Daba, Fuka, Marsa Matruh i Bir Abu Smeit z widocznym sukcesem. Jeden samolot został [illegible] na ziemi.

Nieprzyjacielskie patrole zostały odparte na wschód od Sidi Barrani. Nieprzyjacielskie lotnictwo bombardowało ponownie Bengasi przyczem trafiona została dzielnica mieszkaniowa przy porcie i środek miasta. Włoskie sztafety myśliwskie i szybko zastosowana obrona z ziemi przeszkodziła nieprzyjacielskiej akcji. Nie było szkód w objektach wojskowych, natomiast znaczne szkody w ośrodku domach prywatnych. Dwie osoby zraniono. Dalsze naloty na Bardia i Solum pociągnęła za sobą zranienie jednej osoby, ale żadnej godnej uwagi szkody.

W Afryce wschodniej włoscy lotnicy bombardowali w niskim locie nieprzyjacielskie stanowiska pod Monte Rejan, Otrub i na południe od Cuvra. Jeden z włoskich samolotów wywiadowczych, który został nad Adenem zaatakowany przez nieprzyjacielskie myśliwce, zestrzelił samolot typu „Gloucester" w walce.

Angielskie samoloty obrzuciły bombami Decamere, gdzie jest lekka szkoda i trzy osoby ranne. Dwa nieprzyjacielskie samoloty zostały zestrzelone. Dalsze naloty nieprzyjacielskie na Burgavo, Saganeita, Senase El Uak, Gamma i Gura nie pociągnęły za sobą ani ofiar, ani szkód. (p).

Atak włoskiej łodzi torpedowej na krążownik brytyjski.

(=) **Rzym**, 15 października. **W związku z bitwą morską, o której doniesiono w niedzielnym włoskim komunikacie wojennym, przynosi specjalny sprawozdawca agencji Stefani dalsze szczegóły.**

Dnia 11 października w godzinach rannych odkrył patrol morski, składający się z kilkunastu łodzi torpedowych, angielską eskadrę, przepływającą Kanałem Sycylijskim. Przodowniczy statek patrolowy, mianowicie 600 tonowa łódź torpedowa, pod pełnym gazem zbliżyła się brawurowo na odległość 700 m do angielskiego krążownika, wypuszczając 3 pociski torpedowe, a równocześnie dała ognia ze wszystkich wyrzutni torpedowych.

Zarówno pociski torpedowe, jak i pociski armatnie uszkodziły poważnie statek nieprzyjacielski, który wskutek tego zaczął szybko tonąć. Mała łódź torpedowa narażona była na potężny ogień dział przeciwnika. Mimo to jednak walczyła do ostatniej chwili, a jej komendant wydawał z zimną krwią rozkazy aż do chwili, gdy załoga znalazła się w łodziach ratunkowych.

W międzyczasie zatonął nieprzyjacielski krążownik. Wkrótce potem rozbitkowie przyjęci zostali na pokład innej włoskiej łodzi torpedowej. Walka toczyła się jeszcze dłuższy czas.

Jak wynika z komunikatu wojennego, Włosi stracili dwie małe łodzie torpedowe, natomiast trzecia jednostka morska, mianowicie włoski torpedowiec wskutek ognia nieprzyjacielskiego utracił zdolność manewrowania. Został on przycumowany do innego statku bojowego. Ponieważ później okazało się, iż holowanie unieruchomionego statku napotyka na trudności, został on przez załogę zatopiony. Dnia 12 października rano nieprzyjacielskie jednostki morskie wycofały się w kierunku swych baz.

* * *

(=) **Rzym**, 15 października. **W związku z bitwą morską, jaka rozegrała się na morzu Śródziemnem między włoskiemi i angielskiemi jednostkami morskiemi, oraz z towarzyszącą jej akcją lotniczą włoską, donosi specjalny korespondent agencji Stefani, że samoloty włoskie natrafiły nietylko na silny opór, ale musiały ponadto przedrzeć się przez silny ogień zaporowy artylerji przeciwlotniczej, aby móc zrzucić bomby z całą precyzją celności.**

Zrzucono kilka ton bomb ciężkiego i najcięższego kalibru. Angielski lotniskowiec został trafiony serją bomb, skutkiem czego mostek wyleciał w powietrze, a ponadto celne pociski zniszczyły pomost do lądowania samolotów i znajdujące się pod nim magazyny zapasów i schrony dla samolotów.

Regulacja obrotu płatniczego między Niemcami i Bułgarją.

(§§) **Berlin**, 15 października. **W Sofji prowadzone były ostatnio rokowania gospodarcze między delegacją niemiecką pod kierownictwem dyrygenta ministerjalnego dra Landwehra i rządem bułgarskim, które doprowadziły do uregulowania obrotu płatniczego między Niemcami i Bułgarją.**

W rozrachunkach między Bułgarją i Niemcami z dniem 15 bm. płacić będzie Bułgarski Bank Narodowy za markę niemiecką po kursie 32.50 lewów przy zakupnie, zaś 33 lewy za jedną markę niemiecką przy sprzedaży.

Ponadto podpisany zostanie układ płatniczy niemiecko-bułgarski, a równocześnie uregulowane będą zasady obrotu pieniężnego między Bułgarją z jednej a Holandją, Norwegją, Belgją i Generalnem Gubernatorstwem z drugiej strony.

W sprawie obustronnej wymiany towarowej w roku gospodarczym 1940/41, toczyć się będą rokowania komisyj rządowych niemieckiej i bułgarskiej, które w dn. 14 października br. rozpoczynają pertraktacje w Berlinie.

Kary na spekulantów w Hiszpanji.

Madryt, 15 października. Zapowiedziane swego czasu kary dla spekulantów żywnościowych w Hiszpanji zostały ostatnio **zastosowane wobec pewnego właściciela młynów w Tarragonie, któremu udowodniono pobieranie lichwiarskich cen. Został on skazany na grzywnę 500.000 pesetów, oraz na rok przymusowej pracy w obozie** jak również na konfiskatę swego przedsiębiorstwa i odebranie patentu przemysłowego.

Nowa pozycja Norwegji w Europie.

Kraków, 15 października.

(pwp) **Przywódca norweskiego narodowego ruchu odrodzenia Vidkun Quisling, major armji norweskiej, złożył ostatnio oświadczenie na temat nowej organizacji politycznej Norwegji.**

„Dnia 25 września 1940 r., oświadczył on między innymi, obalono system marksistowski w Norwegji i stworzono nową organizację kraju. Król, który zbiegł z kraju, oraz jego rząd zostali pozbawieni władzy, zniesiono Storting, oparty na systemie stronnictw politycznych, a na czele ministerstw ustanowiono fachowych komisaryczych radców rządowych. Na 13 departamentów państwowych ministerstw, dziewięć obsadzono **członkami Ruchu Zjednoczenia Narodowego** (NS), pozostałe cztery fachowcami, sympatyzującymi z tym ruchem. Równocześnie rozwiązano i zakazano dawne stronnictwa polityczne. Nasjonal Samling (NS) został uznany jako **jedyna prawnie dozwolona partja, będąca jednocześnie partją rządzącą.**

Niemiecki komisarz dla okupowanych terenów norweskich posiada jeszcze w dalszym ciągu w swych rękach **najwyższą władzę,** licząc się z dalszym rozwojem wypadków, jednak poszczególni norwescy szefowie ministerstw otrzymali już **niezwykle dużą władzę wykonawczą i ustawodawczą,** a równocześnie została podjęta

ścisła i przyjazna współpraca pomiędzy władzami norweskiemi i niemieckiemi.

Jakkolwiek więc dotychczas nie stworzono jeszcze pełnego rządu NS i zupełnie niepodległej norweskiej administracji państwowej, to jednak ruch Ruch Zjednoczenia Narodowego, zawierający w swoim programie idee **narodowo-socjalistyczne i nordyckie,** zdobył już dla siebie faktycznie **cały aparat państwowy. Dokonała się u nas narodowo-socjalistyczna rewolucja, która szybko i z żywiołową siłą opanowała wszystkie dziedziny życia państwowego i społecznego.**

W ten sposób Norwegja została zupełnie wciągnięta w nową organizację kontynentu europejskiego.

Nowa światowa oś Rzym-Berlin znalazła przedłużenie aż do Oslo.

Ponieważ przytem Norwegja posiada niewątpliwie kluczowe stanowisko na północy zarówno pod względem strategicznym jak i politycznym, należy stwierdzić, że **w ten sposób dokonał się decydujący przełom o światowem znaczeniu na całym nordyckim obszarze.** Historja Norwegji, podobnie jak i jej położenie geograficzne, predestynowały ten kraj do roli ogniwa pomiędzy germańskiemi narodami.

Przebieg wojny wykazał **militarne znaczenie Norwegji w walce między Niemcami i Anglją.** Dzięki taktyce Wodza Niemiec, Niemcy pobiły Anglików na tym ważnym odcinku szachownicy strategicznej. Oczywiście również pod względem politycznym Anglja została tam zdecydowanie zaszachowana.

Sfera rządząca w Anglji, oraz jej sprzymierzeńcy kapitalistyczni i marksistowscy w Norwegji z domem królewskim na czele, spodziewali się, że nawet w razie militarnego zwycięstwa Niemiec w Norwegji, uda się im wygrać walkę polityczną, a tem samem wygrać ostatecznie także i wojnę, a w każdym razie [illegible].

Te nadzieje zostały obecnie pogrzebane. Hazardziści polityczni ujrzeli, że **intrygi ich obróciły się przeciwko nim samym.** W ten sposób niezwykle ważny etap w wojnie o niepodległość Europy przeciw Anglji został rozstrzygnięty zarówno pod względem wojskowym, jak i politycznym.

Norwegja, skąd przed 900 laty wyszli zdobywcy Anglji, w ciągu historji została zdegradowana do roli [illegible] bazy operacyjnej Anglji na kontynencie. **Obecnie role odwróciły się znowu.** Norwegja stała się pewnym czynnikiem w akcji nowego uporządkowania Europy.

Jest to fakt o tem doniosłejszem znaczeniu, że ten kraj fiordów musi być uważany

za olbrzymi nordycki Gibraltar.

Jego znaczenia nie umniejsza absolutnie niewielka cyfra ludności, wynosząca 3 miljony oraz 2 miljony Norwegów rozproszonych po całym świecie; ten mały, 5-miljonowy naród Wikingów pomimo wszelkich liberalistycznych i marksistowskich zwyrodnień, stanowi prawdopodobnie najbardziej zdecydowany w swym charakterze i sile pierwotnej szczep germański. Norwegja jest kluczem do całej północy i głównym filarem frontu atlantyckiego przeciwko Anglji.

W chwili obecnej pod kierownictwem nowych Niemiec i nowych Włoch, wykuwa się nowy porządek europejski o charakterze zmieniającym oblicze świata.

Przyszłość prowadzi do celów wyższych ponad ciasne państwa narodowe

i domaga się związków politycznych, opartych na szerszej podstawie. W tej sytuacji jest zupełnie naturalnem, że ta międzynarodowa współpraca, jaką wysuwa się na czoło naszych czasów, musi oprzeć się również na współdziałaniu narodów wspólnego pochodzenia.

Zjednoczenie narodów, związek między wolnymi narodami, które usiłują pod kierownictwem największego narodu germańskiego rozwiązać wśród twardej pracy zagadnienie rozkwitu swych społeczeństw w pokojowej współpracy i wzajemnem zrozumieniu, oraz planowo i z szeroko nakreślonemi założeniami: czyż to nie jest cel ostateczny? Czyż to nie jest ukoronowanie tych wysiłków i zadań, wymagających największej troskliwości i przewidywania, zadań, których rozwiązanie zapewni bezpieczeństwo, dobrobyt, rozkwit sił żywotnych i warunków życiowych przyszłych pokoleń?

Ruch Zjednoczenia Narodowego i odrodzenia państwowego w Norwegji walczył przez długie lata w imię tych idei. Pragniemy w dalszym ciągu wszystkiemi siłami walczyć o nie tak długo, aż zostaną w pełni urzeczywistnione.

Przybycie niemieckiej misji wojskowej do Bukaresztu.

(§) **Bukareszt,** 15 października. **Na dworzec w Basaessa koło Bukaresztu, ozdobiony uroczyście flagami niemieckiemi i rumuńskiemi przybył pociąg specjalny z członkami niemieckiej misji wojskowej.**

Celem powitania gości zjawili się na dworcu: zastępca premjera i komendant Żelaznej Gwardji Horia Sima, minister spraw zagranicznych Sturdza, podsekretarz stanu w ministerstwie wojny generał Pantazi, szef sztabu generalnego armji rumuńskiej generał Joanitiu, oraz wyżsi oficerowie armji rumuńskiej.

Ponadto obecny był poseł niemiecki Fabrizius wraz z członkami poselstwa. Zjawili się również poseł włoski, przedstawiciele dyplomatyczni Hiszpanji i Japonji, oraz attache wojskowi tych krajów.

Szef misji wojskowej generał Hansen przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem w sali recepcyjnej dworca, **szef sztabu generalnego armji rumuńskiej generał Joanitiu, powitał w serdecznych słowach szefa niemieckiej misji wojskowej imieniem szefa rządu gen. Antonescu, przyczem podkreślił, że przysłanie niemieckiej misji wojskowej do Rumunji jest symbolem współdziałania obu krajów.**

Generał Hansen w serdecznych słowach podziękował za powitanie, zgotowane jemu, oraz jego oficerom przez armję i ludność rumuńską. Rząd Rzeszy przychylił się do prośby szefa rządu rumuńskiego o przysłanie misji wojskowej, celem podzielenia się doświadczeniami z armją rumuńską. Gen. Hansen, oraz cała jego misja oddadzą się bez zastrzeżeń pracy nad tem zadaniem.

Bezpośrednio po odjeździe z dworca generał Hansen w towarzystwie posła niemieckiego i niemieckich attaches wojskowych złożył wizytę szefowi państwa gen. Antonescu.

Attache wojskowy Mac Nadd wraz z członkami bryt. służby informac. opuścili Rumunję.

(=) **Bukareszt,** 15 października. **W dniu 14 bm. opuściła Rumunję znaczna grupa Anglików, wśród których znajdowali się członkowie poselstwa angielskiego z attache wojskowym Mac Naddem na czele.**

Nie obawiali się oni podać przyczyny wyjazdu, iż większa część obsady poselstwa angielskiego stanowili członkowie Intelligence Service, której działalność na terenie Rumunji uległa likwidacji. Obsada personalna poselstwa ograniczyła się zatem do osób faktycznie spełniających misję polityczną.

Osoba attache wojskowego została **poważnie obciążona zeznaniami, złożonemi przez aresztowanych w ostatnich dwu tygodniach inżynierów angielskich, zatrudnionych w przemyśle naftowym.** Według ich zeznań Mac Nadd miał być głową tutejszej angielskiej służby tajnej i szefem przygotowującej się akcji sabotażowej.

Wraz z nim opuścił Rumunję **jego zastępca w kierownictwie Secret Service, kapitan Pemper, który** na podstawie zgłoszenia poselstwa angielskiego w Bukareszcie w ministerstwie spraw zagranicznych uchodził za attache prasowego poselstwa. Reszta Anglików, która opuściła Rumunję, to niemal bez wyjątku tacy ludzie, którym ziemia rumuńska paliła się pod stopami. Obawiali się oni wykrycia skandalu i sądowych dochodzeń za popełnione przestępstwa.

Uroczystości w Japonji z racji trójprzymierza.

(=) **Tokio,** 15 października. **W ubiegłą niedzielę odbywały się w Japonji uroczystości pod znakiem trójprzymierza i nowego ruchu narodowego, mającego na celu poparcie polityki cesarza.**

We wszystkich miastach odbyły się wielkie manifestacje i demonstracje. Niezwykłe znaczenie przypisuje się uroczystościom głównym, jakie odbyły się w Tokio, gdzie na sześciu wielkich placach publicznych i w parkach przemawiali do wielotysięcznych tłumów członkowie gabinetu japońskiego, oraz urzędnicy ambasad niemieckiej i włoskiej.

Na uwagę zasługiwał **udział wielu osób wojskowych, oraz organizacyj narodowych.** W parku Hibiya przemawiali: **Matsuoka, niemiecki ambasador Ott, oraz ambasador włoski baron Indelli.**

Minister Matsuoka stwierdził, że trójprzymierze nie jest jakąś martwą literą, lecz związkiem zawartym na życie i śmierć i stanowi pakt, mający służyć dobru ludzkości, ponieważ zwraca się on przeciw dalszemu rozszerzaniu wojny, a natomiast ma na celu stworzenie nowego i sprawiedliwego porządku światowego. Wierzy on święcie w zwycięstwo Niemiec i Włoch.

Po przemówieniach Matsuoki i obydwu ambasadorów, przyjętych burzliwemi oklaskami, zebrani — podobnie, jak i w innych miejscowościach — złożyli następujące ślubowanie: „Na mocy dekretu cesarskiego, chcemy przy użyciu wszystkich sił rozszerzyć wewnątrz kraju ruch narodowy, zaś na zewnątrz umacniać trójprzymierze, oraz nowy porządek światowy".

Zagadnienie żydowskie w Jugosławji.

Belgrad, 15 października. **Prasa jugosłowiańska zajmuje się ostatnio bardzo żywo zagadnieniem żydowskiem, stawia sobie jednak pytanie, kto powinien być uważany za żyda, gdyż w rozporządzeniach mówi się tylko o „żydowskich właścicielach składów", nie precyzując bliżej tego pojęcia natomiast w innych rozporządzeniach mówią o uczniach żydowskiego pochodzenia.** Nie wiadomo więc czy chodzi tutaj o potomków mieszanych małżeństw.

W związku z karami nakładanemi na lichwiarzy żywnościowych podaje prasa, że w Skoplje w południowej Serbji aresztowano 2 żydowskich handlarzy bawełną, skazując ich następnie na 8 miesięcy aresztu i grzywnę 80.000 dynarów, to jest 9000 złotych. Pozatem skonfiskowano im nagromadzoną bawełnę w wartości 680 tysięcy złotych na rzecz biednej ludności.

„Możemy zorganizować nowe powstanie w pustyni".

Sztokholm, 15 października. **Pod tym sensacyjnym tytułem zamieszcza „News Chronicle" artykuł o zagadnieniu arabskim.** Autor artykułu żąda, aby sprowadzono znanego wodza szczepów arabskich Abd-El-Krima, który swego czasu walczył w Hiszpanji, z wyspy francuskiej Reunion do Marokka i aby tam zorganizował powstanie przeciwko Francji. Jego uwolnienie z wiezienia warte jest tyle — zdaniem autora artykułu — co jeden krążownik lub 10.000 dzielnych żołnierzy. **Pismo zapomina zapewne, że powstanie arabskie byłoby bardzo nie na rękę panowaniu angielskiemu w Palestynie i w Arabji.**

Kanclerz Hitler przyjął włoskiego ministra handlu Riccardi.

(§§) **Berlin,** 15 października. **Włoski minister handlu zagranicznego Raffaello Riccardi wraz ze swem otoczeniem był w niedzielę w południe podejmowany przez niemieckiego ministra gospodarstwa Funka w jego domu nad jeziorem Wannsee.**

Wieczorem goście włoscy byli na uroczystem przedstawieniu w Operze.

W poniedziałek w południe kanclerz Hitler przyjął w nowej Kancelarji Rzeszy na audjencji włoskiego ministra handlu Riccardi w obecności niemieckiego ministra gospodarki Funka.

Życzenia kanclerza Hitlera dla króla Afganistanu.

(§§) **Berlin,** 15 października. Z racji urodzin króla Afganistanu przesłał kanclerz Hitler na jego ręce depeszę gratulacyjną.

Bułgarski minister rolnictwa udekorowany wielkim krzyżem orderu Orła Niemieckiego.

(§) **Wiedeń,** 15 października. Kanclerz Hitler nadał ministrowi rolnictwa królestwa Bułgarji Bagrianoffowi wielki krzyż Orderu Orła Niemieckiego. Bułgarski minister rolnictwa Gagrianof wręczył ministrowi wyżywienia i rolnictwa Rzeszy, R. Walterowi Darre, udzielony mu przez cara Bułgarji, wielki krzyż Orderu Aleksandra.

Niemiecko-węgierskie umowy gospodarcze.

Budapeszt, 15 października. **Między Rzeszą Niemiecką a Węgrami doszło ostatnio za bytności ministra rolnictwa w Niemczech do omówienia wymiany gospodarczej między obu państwami.**

Umowy te mające na celu wzmożenie hodowli bydła i produkcji paszy na Węgrzech, jak również roślin służących przemysłowi, zostaną wkrótce podczas gospodarczej konferencji w Budapeszcie ostatecznie załatwione. Na Węgrzech wyrażają się o tych umowach z wielkiem zadowoleniem, gdyż spodziewają się po nich wzmożenia produkcji rolniczej.

Zmiany w dyplomacji amerykańskiej?

Rzym, 15 października. Jak dowiaduje się prasa włoska z Washingtonu, w związku z wezwaniem radców ambasady w Berlinie i Rzymie, Kirka i Reda, do Waszyngtonu, ma być Kirk przeniesiony w przyszłości do Rzymu, gdyż tamtejszy ambasador Philipps ma powrócić z powodu choroby na stałe do USA, podczas gdy sprawami ambasady w Berlinie ma kierować konsul generalny Morris.

W rządowych sferach waszyngtońskich oświadczono, że zmiany te **nie mają bynajmniej charakteru politycznego.**

Atak powietrzny Japończyków na Yuennan.

(—) **Tokio,** 15 października. **Z Hanoi donoszą o dwukrotnym ataku lotnictwa japońskiego, które wystartowało z lotnisk na terenie francuskich Indochin, na miasto Yuennan, będące stolicą południowo-zachodniej prowincji chińskiej, noszącej tę samą nazwę.**

Drugi atak miał miejsce w niedzielę, przyczem właściwie bombardowano arsenał. Uszkodzeniu uległy również inne objekty wojskowe.

Ofensywa japońska w Chinach środkowych.

Postępy akcji bojowej na froncie szerokości 300 km.

(—) **Szanghai,** 15 października. **Wspierane przez lotnictwo wojska japońskie, przy równoczesnem poparciu jednostek marynarki rzecznej rozpoczęły atak na froncie między Wuhu nad rzeką Jangtse i Hangczau, liczącym 300 km szerokości, na którym od czasów kampanji w r. 1937 nie miały miejsca szczególniejsze działania wojenne.**

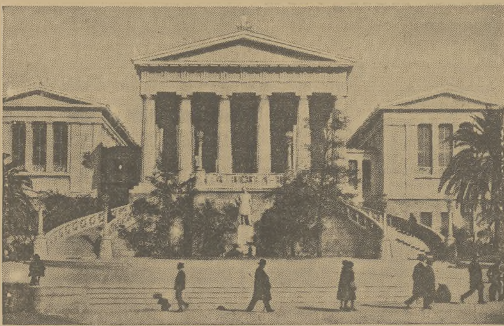
Według informacyj nadeszłych z głównej kwatery wojsk japońskich w Chinach środkowych, czyni ofensywa dobre postępy. Przeciwko armji japońskiej występuje dwadzieścia dywizyj armji czunkińskiej, która posiada doskonałe stanowiska.

Bojkot towarzyski żydów w Czechach.

Praga, 15 października. Przewodniczący wydziału czeskiego narodowego związku **Nebesky wezwał wszystkich członków tej organizacji, aby rozpoczęli wobec żydów bojkot towarzyski.** Równocześnie zwrócił się Nebesky do rządu protektoratu, z wezwaniem wydania odpowiednich rozporządzeń, celem ochrony czeskiego aryjskiego honoru i czeskiej krwi.

Nowa placówka dyplomatyczna.

Helsinki 15 października. Rząd fiński zdecydował się stworzyć **przy rządzie tureckim w Ankarze poselstwo, które od roku 1940** rozpoczęłoby swą działalność.



Gmach Bibljoteki Narodowej w Atenach.



Oddział wojska greckiego z karabinami maszynowemi.

Anglja i neutralni.

Jak pogwałcono neutralność Grecji?

Warszawa, 15 października.

(pwp) Kwestja łamania neutralności przez Anglję, to wypróbowana na odcinku stuleci metoda, którą to państwo operowało. **Jednym z takich klasycznych padków pogwałcenia neutralności przez Anglików, był napad na Danję w r. 1807,** a podobnie zastosowali oni wobec państw neutralnych w okresie wojny światowej 1914—1918 w dziedzinie wojny morskiej i handlowej.

Grecja była w latach 1915/16 objektem, który padł ofiarą gwałtu angielskiego dowództwa wojskowego.

Już na początku wojny, a szczególnie o chwili przyłączenia się Turcji do mocarstw centralnych, celem usilnych starań polityki angielskiej na Bałkanach b ło skłonienie państw bałkańskich do udziału w wojnie u boku koalicyji; **państwem, które miało za to zapłacić i kosztem którego czyniła swym przyszłym sojusznikom obietnice, była właśnie Grecja** Jako rekompensatę za poniesione of miała ona otrzymać pewne obietnice, odnoszące się do jej interesów w Ma Azji.

W związku z wyprawą dardanelską na wiosnę 1915 r. Anglja usilnie starała się nakłonić Grecję, by ta włączyła swą 50-tysięczną armję jako grupę pomocniczą w skład angielsko-francuskiego korpusu ekspedycyjnego, a temsamem, by zrezygnowała z neutralności. **Propozycja ta jednak nie znalazła aprobaty króla Konstantyna i tym razem udało się Grecji zachować neutralność, zaś sprzyjający Entencie premjer Venizelos został zniewolony do ustąpienia.** Ta wyraźnie wypowiedziana wola zachowania przez Grecję neutralności nie stanęła jednakże Entencie na przeszkodzie do obsadzenia greckich wysp Tambros, Lemnos i Tenedos i uczynienia z nich głównych baz wypadowych na cieśniny czarnomorskie. W dalszym ciągu zajmowa..o więc i okupowano w miarę potrzeby szereg innych wysp oraz Saloniki z półwyspem Chalcydejskim, wreszcie znaczną część obszarów Macedonji, przerzucając temsamem działania wojenne na terytorjum Grecji. **Wszelkie wysiłki Grecji dla utrzymania w dalszym ciągu neutralności drogą ustępstw na rzecz Ententy spełzły na niczem.** Dochodziło do coraz bardziej jaskrawych wypadków gwałcenia neutralności, w rodzaju aresztowania i wypędzania z Salonik dyplomatycznego przedstawiciela „czwórprzymierza", obsadzenia przez wojska angielskie wylotów kanału korynckiego, zajęcia wyspy Korfu, której neutralność w roku 1863 zagwarantowały Francja i Anglja oraz przesunięć armji serbskiej na front grecki.

Francja i Anglja nie cofały się przed żadnemi środkami, aby zachwiać stanowisko ścisłej neutralności stanowczego króla Konstantyna i podkopać jego autorytet w narodzie. Najpierw przez groźb blokady gospodarczej, a następnie drog bezwzględnego wykonania, wymusiły one w przeciągu kilku miesięcy demobilizację i rozbrojenie armji greckiej, r wiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów, dymisje gabinetu i postawienie w jego skład ludzi przychylnych Franc i Anglji. Usunięcie szefa sztabu generalnego, którego podejrzewano o przyjaźń dla Niemiec, wyjawienie urzędowych tajemnic państwowych, wydanie środków komunikacji, kontrolę poczty, nadzór nad policją a wkońcu wydanie floty greckiej. **Aby Grecja nie była w stanie sprzeciwić się tym żądaniom, dnia 1 września ukazała się w pobliżu Aten eskadra marynarki wojennej Ententy pod dowództwem admirała Hartiga.** Miał to być przekonywujący argument aljantów. W porcie Pireus miały miejsce na trzech okrętach greckich wypadki pokaźnych eksplozyj. Rzekomo miał to być sabotaż niemiecki. Zabici w tej eksplozji marynarze greccy zostali w sposób uroczysty pochowani w Atenach. Z uwagi na to, że cyfra ofiar tej katastrofy wydała się angielskiej propagandzie zbyt mała, postarano się o kilka zwłok z jednego ze szpitali w Atenach.



Ruiny na Olimpie



Żołnierze greccy na manewrach

Jak następnie zdołano stwierdzić, kilka trumien było próżnych.

W kondukcie pogrzebowym niesiono trumny, które Aljanci udekorowali sztandarami angielskiemi i francuskiemi.

Front zwolenników króla Konstantyna został osłabiony do tego stopnia, że grunt do zadania Grecji ciosu decydującego został należycie przygotowany. **Pod ochroną bagnetów francuskich i angielskich stworzył b. premjer grecki Venizelos w październiku w r. 1916 prowizoryczny rząd w Salonikach, którego pierwszą uchwałą było wypowiedzenie wojny Niemcom i Bułgarji.** W Atenach wyładowano wojska Ententy „dla ochrony poselstw" wydano nowe obostrzenia blokadowe, ukazały się zakazy zebrań organizacyj popierających króla a dalej usunięto ze stolicy kraju posłów mocarstw centralnych, wreszcie wysłano na Peloponez oddziały armji, wiernej królowi.

W tym stanie rzeczy przystąpiła Ententa do rozstrzygającego uderzenia.

Pod zarzutem, iż król Konstantyn naruszył konstytucję, „wysoki komisarz sił obronnych" zwrócił się w czerwcu 1917 roku do Venizelosa z żądaniem wymuszenia na królu abdykacji. Aby zaoszczędzić ludowi greckiemu trudności, król opuścił kraj, ale nie zdecydował się na abdykację. Jego syn, Aleksander, zgłosił się jako pretendent do tronu, skłonny podporządkować się poleceniom Ententy. Jednakże Venizelos ujął w swe ręce ster rządu, a jeden z pierwszych podjętych przez niego kroków było zerwaniem stosunków z czwórprzymierzem.

Wbrew woli ludności została Grecja wciągnięta do wojny światowej, zawdzięczając to brutalnemu złamaniu praw neutralności przez Anglję i Francję.

CIEKAWOSTKI.

Szczyt uprzejmości.

Wiadomo, że Francuzi są bardzo uprzejmi. Ta przysłowiowa francuska uprzejmość znalazła swój wyraz w ciekawej, choć wcale niepobudzającej do śmiechu sytuacji.

Podczas jednej wielkiej egzekucji w Paryżu, w czasach wielkiej rewolucji, miał pełnić obowiązki kata młody człowiek, który nie miał jeszcze dostatecznej wprawy, a że był on z krwi i kości Francuzem, uważał za swój obowiązek usprawiedliwić się przed skazanym, co uskutecznił w następujących słowach:

— Niech mi pan wybaczy, że tak powoli idzie, ale ja urzęduję tu po raz pierwszy.

Skazany nie pozostał dłużnym i ze swej strony odpowiedział:

— Niech mi pan wybaczy, że tak turbuję pana, ale widzi pan, mnie też po raz pierwszy mają odciąć głowę.

* * *

Pewien student uniwersytetu, który więcej bawił się aniżeli uczył, raz po raz depeszował do ojca i prosił o taką czy inną sumę. Ojczułek długo wierzył, że pieniądze szły na „konieczne potrzeby". Pewnego jednak razu stracił już cierpliwość i na depeszę syna nie odpowiedział, i nic nie posłał mu. Zaintrygowany synalek zadepeszował wówczas po raz drugi:

— Ojcze, gdzie te sto złotych, o które prosiłem?

Ojciec odpowiedział: — W mojej kieszeni.

* * *

Pewnego znanego zbrodniarza zasądzono w Ameryce na karę śmierci. W tym samym dniu kiedy wyrok został odczytany skazanemu, ten ostatni ciężko zachorował na zapalenie płuc. Leczenie trwało dosyć długo, a kiedy skazany zupełnie wyzdrowiał, wówczas lekarz więzienny wystosował do naczelnika sądu raport, następującej treści: Leczenie skazanego N. zostało ukończone z takim rezultatem, że można na nim wykonać karę śmierci, bez szkody dla jego zdrowia.

Nowe gospodarstwa rolne w Apulji.

Rzym, 15 października. **Minister Rolnictwa Tassinari złożył Mussoliniemu raport o poczynionej w Apulji reformie rolnej, a zwłaszcza w okolicy Tavoliere.**

Apulia była doniedawna poza Sycylją krajem stojącym pod względem organizacji gospodarki rolnej najniżej, pomimo dobrej ziemi. Nowo poczynione reformy rolne dały następujący rezultat: **stworzono 937 małych gospodarstw, a z 436.000 hektarów rozparceluje się 88.000 hektarów, do roku 1942 tak, że 3.000 drobnych rolników otrzyma przydział ziemi.**

24 fabryki torfu czynne na Białorusi zachodniej.

(=) **Moskwa**, 15 października. **Z Mińska donoszą, że w wybudowanych w ciągu roku kosztem 2.185.000 rubli 24-ch fabrykach torfu na terenie zachodniej Białorusi, wyprodukowano około 127.000 ton torfu.**

Celem budowy dalszych fabryk torfu w liczbie 10-ciu, w szczególności w rejonie Pińska i Białegostoku, uchwalono na rok 1941 kwotę 3 milionów rubli.

D r. 1941 ogólna produkcja fabryk torfu na Białorusi ma osiągnąć 228.000 ton. W przyszłym roku po raz pierwszy w Związku Sowietów zainstalowane zostaną na Białorusi nowe maszyny do cięcia torfowisk i przewozu produkcji przy pomocy traktorów. Produkcja torfu ma zastąpi drzewo opałowe.

W kilku wierszach.

Angielski ambasador w Hiszpanji sir Samuel Hoare bawił z końcem tygodnia w Gibraltarze. W sprawie tej komunikują z Londynu, że sir Samuel Hoare spędzi krótki czas na pilnej rozmowie z gubernatorem Gibraltaru generałem-porucznikiem sir Cliwe Liddelem.

* * *

Według informacji z Londynu mieli się zdecydować właściciele kopalń węgla na obłożenie wszystkich zapasów węgla podwyżką 6 pensów od tony. W związku z tem w kołach handlowych City londyńskiej liczą się z podwyżką ceny węgla w sprzedaży detalicznej.

* * *

Zarządzeniom spisu majątku żydowskiego podporządkowało się ponad 52.000 żydów w Słowacji. Mimo upływu terminu prekluzyjnego wielu żydów nie zgłosiło się celem dokonania spisu swej własności.

* * *

Nowojorski korespondent dziennika „Svenska Dagbladet“ donosi o mającej niebawem być wprowadzonej niemalże rewolucyjnej zmianie w produkcji płyt gramofonowych. W związku z zapowiedzią potanienia produkcji tego artykułu na rynku nowojorskim dała się zauważyć wybitna zniżka płyt gramofonowych dochodząca do 50 procent. Na tej podstawie należy oczekiwać, że w najbliższych dniach ukaże się na rynku płyta gramofonowa sporządzona z nowoczesnego materjału w znacznie niższej niż dotychczas cenie.

* * *

Moskiewska wytwórnia samochodów „KIM“, która jak wiadomo w ostatnich dwóch latach rozszerzyła swą produkcję, obecnie rozpoczęła wykonywanie wozów małolitrażowych, przestawiając się na ich produkcję masową „KIM — 10“.

Tajemnicza katastrofa kolejowa pod Londynem.

(=) **Sztokholm**, 15 października. **Jak donosi Reuter, wydarzyła się w sobotę wieczorem katastrofa kolejowa w pobliżu Londynu. Zdążający z Liverpoolu do Londynu pociąg pospieszny wykoleił się na jednym z dworców podmiejskich.**

Według ostatnich informacyj, liczba ofiar wynosi 9 zabitych i 6 rannych. O szczegółach katastrofy Reuter informuje: „Przypuszczać należy, iż wykolejenie pociągu spowodował wózek bagażowy, który z peronu stoczył się na tor“. Tego rodzaju wyjaśnienie nasuwa myśl o tajemniczości wypadku, czy przypadkiem w czasie, kiedy wydarzył się wypadek, nie zjawili się lotnicy niemieccy nad tą okolicą i czy wykolejenie pospiesznego pociągu z Liverpoolu nie należy przypisać temu faktowi.

Cudzoziemcy we Francji.

Genewa, 15 października. **Francuska rada ministrów zajmowała się ostatnio sprawami żydowskiemi odnośnie do francuskich kolonij w Afryce Północnej.**

W związku z tem donoszą, że rząd zamierza znieść równouprawnienie między mahometanami a mahometańskimi żydami, gdyż jak wykazało doświadczenie, wpływa to na niekorzyść mahometan.

Pozatem zajmowano się zagadnieniem cudzoziemców we Francji. Już swego czasu postawiono projekt stworzenia z cudzoziemców żyjących w kolonjach specjalnych osad, obejmujących każda jedną narodowość. W ub. roku, jak wynika ze statystyki ułożonej **ostatnio, znajdowało się we Francji przeszło 2 miljony cudzoziemców, wśród których 790.000 Włochów, 320.000 Hiszpanów, 310.000 Polaków, 120.000 Szwajcarów, 68.000 Niemców, 120.000 Rosjan, 30.000 Armeńczyków.**

Nad morzem Śródziemnem przebywa obecnie 600.000 cudzoziemców, w północnej Francji 480.000, w Paryżu i okolicy 500.000.

Z cudzoziemców tych zajętych w handlu i przemyśle 2 procent, w rolnictwie 25—37 procent, przy robotach budowlanych 60 procent. **Celem pozbycia się części cudzoziemców zawarł rząd francuski z rządem meksykańskim układ, mocą którego 130.000 uciekinierów hiszpańskich zostanie przesiedlonych do Meksyku.**

Ożywiona działalność dyplomatyczna rządu w Vichy.

(=) **Genewa**, 15 października. Tymczasowa stolica Francji, zdrojowisko Vichy, posiada charakter miasta urzędniczego, co widoczne jest niemal na każdym kroku. Jak wszystkie siedziby rządów, tak i **Vichy przepełnione jest dyplomatami zagranicznymi**, którzy wraz ze swemi misjami ulokowali się w hotelach, oraz **dziennikarzami** którzy zbierają się wokół czołowych osobistości aparatu państwowego.

Ten niezwykły ruch w miejscowości zdrojowej przyczynił się do **wzmożonego obrotu pocztowego.** W związku z tem francuskie dzienniki informują, że napływ i wysyłka poczty z Vichy przekroczyła 5-krotnie ilość przesyłek w okresie najbardziej ożywionych sezonów kąpielowych. **Codziennie odchodzi z Vichy około 30.000 przesyłek pocztowych**, a miejscowy urząd pocztowy notuje obrót gotówkowy, wynoszący 5—6 miljonów franków. Pozatem urząd telegraficzny przekazuje w ciągu 24 godzin **więcej niż 10.000 wyrazów.**

Samoloty pocztowe, odlatujące z lotniska, znajdującego się w pobliżu miasta, codziennie zabierają 250 listów telegraficznych. **Poważnie wzrosła sieć połączeń telefonicznych.** Między Vichy a Paryżem wielokrotnie zwiększano ilość przewodów, a obecnie jest ich 6 razy tyle, co przed wojną.

Jeszcze przed zawieszeniem broni przebywało w Vichy wiele kuracjuszów, którzy udali się tam na odpoczynek i leczenie po ostatnich wypadkach wojennych. Pewnego pięknego dnia w czasie trwania walk we Francji przybył do Vichy francuski sztab generalny, który **zarekwirował wszystkie hotele.** Wkońcu przybyło do Vichy wiele osób, a o przepełnieniu hoteli, pensjonatów i domów prywatnych wyraził się tamtejszy burmistrz, iż niełatwą jest sprawa, aby Paryż mógł się pomieścić w Vichy.

Na śladach organizacji — szmuglującej ludzi z Francji.

(=) **Genewa**, 15 października. **Jak donosi „Journal“, wychodzący w Vichy, policja portowa w Marsylji przeszkodziła w ucieczce pewnego podejrzanego jachtu, na pokładzie którego znajdowało się 22 osoby bez paszportów, wśród nich wielu żydów i cudzoziemców.**

Policja przypuszcza, że wpadła na trop organizacji, która dopomagała do ucieczki zagranicę cudzoziemcom, oraz Francuzom, stojącym w konflikcie z władzami francuskiemi ze względów politycznych lub kryminalnych. Kilku zatrzymanych zeznało, że zamierzali udać się do Anglji. Jak donosi pismo, w związku z tą aferą mają być dokonane dalsze aresztowania.

Antyangielska demonstracja w Marsylji.

(=) **Vichy**, 15 października. **Jak donoszą z Marsylji, przybył tam transport rannych żołnierzy francuskich.** Gdy z pokładu statku szpitalnego wynoszono rannych, z tłumu dały się słyszeć **wrogie okrzyki pod adresem Anglji.**

Wśród przybyłych, przeważnie ciężko rannych, byli uczestnicy walk w Norwegji i we Flandrji, których w Anglji umieszczono w specjalnym obozie. Gdy tłum ujrzał wynędzniałych żołnierzy, z ust obecnych wyrwały się wzburzone okrzyki, a nie brakowało takich, którzy winę nieszczęścia przypisywali Anglji.

Francja stara się o żywność.

Berno 15 października. Francuski ambasador w Washingtonie Henry Haye zwrócił się ostatnio z energicznym apelem do rządu Stanów Zjednoczonych, wzywając je do udzielenia Francji nadwyżki ze zbiorów tegorocznych. Zaznaczył on, że Francja musi nietylko wyżywić własną ludność ale również dwa miljony uciekinierów.

Nowy podział sił w sejmie fińskim.

Helsinki, 15 października. Sejm fiński, który zebrał się ostatnio w dniu 1 października, przedstawia obecnie odmienny nieco, jak przed wojną fińsko-rosyjską obraz. Powstała bowiem nowa partja bezpartyjnych: członkowie redakcji dziennika „Vapan Sana“, którzy zostali skreśleni z partji socjal-demokratycznej, stworzyli wraz z kilkoma innymi posłami nową partję, t. zw. „dzikich“. Prasa szwedzka donosi, że postępowa partja fińska nawiązała z ruchem narodowym, jak również z towarzystwem karelskiem bliższe kontakty, celem stworzenia ścisłej współpracy.

Straty w Londynie.

Sztokholm, 15 października. Jak dowiadują się z Londynu, przeszkodziło bombardowanie niemieckie królowi angielskiemu w zwiedzeniu placu ćwiczeń, na który posypały się z niemieckich samolotów pociski. **Brat króla angielskiego, ks. Kentu, musiał się schronić w tym samym czasie na południowem wybrzeżu An[illegible] gdzie przebywał również celem zbadania obronnych pozycyj angielskich. Podczas nalotów niemieckich we wtorek, została zabita księżna Katarzyna Golicyn, daleka krewna księżnej Kentu.** Znajdowała się ona w autobusie i udawała się do pewnego urzędu cenzury, w którym pracowała.

Co dzień niesie?

Zaciemnienie na dzisiaj.

Na podstawie rozporządzeń władz niemieckich należy zaciemniać mieszkania bezwzględnie.

W dniu 16 października zaciemnienie trwa od godz.

18.04—7.27.

W tym czasie wszystkie źródła światła muszą być zakryte tak, aby od zewnątrz nie było ich całkiem widać.

Prace zarządu miejskiego przy niedokończonych budynkach w Sosnowitz.

(f) Na skutek działań wojennych w ubiegłym roku wiel osób, szczególnie żydów, wyjechało z Sosnowitz, pozostawiając niejednokrotnie zupełnie bez opieki niedokończone budynki. Obecnie rozpoczęły się prace nad ich wykończeniem i oddaniem do użytku publicznego .

Pierwsza serja, tych prac rozpoczęła się właśnie w tych dniach. Polega ona na doprowadzeniu przewodów wodociągowych do nawpół wybudowanych domów przy Hauptstrasse i Rathausstrasse. Obok instalacyj wodociągowych zakłada się również rury kanalizacyjne i tak jedne jak drugie łączy z głównemi przewodami.

Zwierzowódz

Powieść fantastyczna.

Ilustrował: **Witold Wagner.**

13)

Patrzy potem do walizki. A tu cała garderoba jakiegoś włoskiego oficera. Poznaje po odznakach. Jest i cywilne ubranie, są i ręczniki, mydełko, grzebienie, nożyczki i cała masa różnych przedmiotów codziennego użytku. W paczce były flaszki słynnego wina, którem Włosi pokrzepiają swoje ciało na froncie. Były tu również dwa nowe garnuszki i sagan.

Meri ogromnie ucieszyła się tem wszystkiem. W ostatnich trzech dniach czuła się źle, obawiała się żółtej febry.

Między rzeczami w walizce znalazła zapas chininy, to też postanowiła zaraz ją zażyć, by choroby nie dopuścić.

Wstała więc, pogłaskała Zwierzowodza, którego jednak mimo jego dzikości, bardzo polubiła i na migi dała mu znać, by przyniósł jej wody w garnku.

Natychmiast uskutecznił jej życzenie, poczem Meri, zażywszy chininy, położyła się spać.

On, wierny przyjaciel, pozostał u wejścia groty, by nikt teraz do niej nie wchodził. Najpierw jednak pozanosił do wnętrza wszystkie wypakowane przedmioty. Potem usiadł, patrząc zadumanym wzrokiem to przed siebie, to do środka jaskini na Meri, pogrążoną w głębokim śnie.

Zauważył on, że od czasu do czasu dreszcze wstrząsają leżącą. W pewnej chwili przypomniał coś sobie. Zawołał pawiana, coś do niego pomruczał nad uchem, jakby powierzał jego opiece ukochaną, następnie szybko pobiegł w góry.

W niespełna pół godziny **był już z powrotem**, niosąc kudłatą skórę z jakiegoś zwierzęcia. Wszedł cichutko do jaskini, w której chłód panował i jak umiał delikatnie okrył Meri. Następnie wyszedł i zajął poprzednie swoje miejsce, zwalniając pawiana, który jednak nie miał ochoty odchodzić.

Długo siedział tak Zwierzowódz. Na niebie poczęły mrugać gwiazdki. Wschodził księżyc. Coraz jaśniej się robiło. Jego olbrzymia tarcza wychyliła się z poza wierzchołka szczytu góry Ras Daszana. Zimno się robić poczęło.

Zwierzowódz wszedł do środka jaskini, usiadł u nóg swej ukochanej, starając się przebić oczami mrok panujący, by popatrzeć w śliczną twarzyczkę śpiącej. A sen miała głęboki, nierówny, gorączkowy, w czasie którego wyrywały się poszczególne słowa których on nie rozumiał.

W pewnej chwili usłyszał słowa „dzikusku mój“. Zrozumiał. Jego ona bowiem tak nazywała. Przywykł i oswoił się z brzmieniem tego słowa. Drgnął wtedy, usłyszawszy je. Zerwał się, ukląkł przy śpiącej i powtarzał szeptem „dzikusku mój, dzikusku“, jakby chciał jej powiedzieć, że czuwa przy niej i gotów jest na jej rozkazy. Lecz ona spała, drżąc chwilami.

Wtedy poczuł lęk przed czemś, co go może spotkać. Wiedział teraz, że bez niej żyć jużby nie mógł, że robi wszystko, co tylko mu każe, co tylko zapragnie.

Dzięki niej obudził się i dojrzał w nim człowiek. Od tego czasu, z całym wysiłkiem pracował nad sobą, by móc się z nią porozumieć za pomocą jej mowy. Szło mu to jednak znacznie ciężej, aniżeli naśladowanie głosu różnych zwierząt i ptaków.

Zdarzały się obecnie coraz [illegible] chwile, że z ust jego wyrywały się poszczególne wyrazy, jedne wypowiedziane ze zrozumieniem, drugie zupełnie bez sensu.

Gdy Meri pierwszy raz je usłyszała, śmiech rozjaśnił jej zadumaną twarzyczkę. — To jej dzieło. Uczuła się dumną i zadowoloną ze siebie. Tak, jak z początku odpychała dzikusa od siebie, tak teraz nie mogła się bez niego obejść. Gdy odszedł na chwilę, przywoływała go zaraz, mówiła doń ciągle, długo, długo, opowiadając mu dzieje swego życia.

A on siedział i słuchał, pożerając oczami jej kształtną figurkę.

W pewnych chwilach, nie mogąc opanować swych uczuć, zbliżał się do niej, kładł kędzieżawą głowę na kolanach i przytulał się do niej.

A ona uległa, oswojona z tem, pozwalała na te pieszczoty, które obecnie i jej sprawiały przyjemność.

Pewnego razu szał go opanował, szał tkliwych, gorących pieszczot. — Oto, gdy tak leżał mając głowę na jej kolanach, przytulił się nagle do jej piersi, gdzie słyszał szybkie bicie serca.

Ona wpatrzona w niego drgnęła, kiedy on wyszeptał: Meri — Dzikusek.

Skojarzenie tych dwu imion jej i jego, które mu sama nadała, wywołało w niej dziwne, nieokreślone jeszcze uczucie, na skutek którego miłe dreszcze przebiegać poczęły po jej ciele, jakby wywołane prądem elektrycznym.

Wyczuł to, to też przemożne uczucie poniosło go. Sam nie zdawał sobie z tego sprawy, co robi.

Elastycznym ruchem podniósł się i bez namysłu odruchowo pochwycił ją w objęcia. Jego muskularne ramiona oplotły jej kibić, zgięły w pół, przycisnęły do siebie.

A ona nie broniła się, nie odepchnęła go od siebie, jak to zwykle robiła, lecz przeciwnie, swojemi ramionami otoczyła jego szyję, przytulając się doń.

Szalał ze szczęścia i rozkoszy. Ponieważ niejednokrotnie widział jak ona całowała małe pawiątka, głaszcząc je i tuląc do siebie, tak też i on teraz objawiał swoją radość i miłość, jaką pałał do niej, do swego skarbu. Zcałowywał jej oczy, policzki, szyję, piersi, wreszcie wpił się w jej rozchylone usteczka, z których pił żar.

Uczuł bezgraniczną rozkosz. Słodycz jej usteczek uniosła go w czarowną krainę. W sekundowych przerwach powtarzał słowo „Meri“, którego nauczyła go wymawiać. — A ona wówczas przymykała swe chabrowe oczęta, oczarowana szczęściem, jakie dał jej człowiek pierwotny, zbudzony do życia.

Od tego czasu chwile tym podobne były coraz częstsze. Wprawdzie broniła się przed niemi lekarka, jednak i on rzucił jakiś urok na nią, ponieważ stawała się ulegliejsza jemu, temu dzikusowi, którego tak strasznie się bała przed niespełna siedmioma tygodniami.

Nigdy jeszcze nie czuła się tak szczęśliwą. Żyła jak w bajce. Myślała nad tem, czy to wszystko nie jest snem. Dopiero odgłosy strzelaniny dochodzące z pola bitwy utwierdziły ją w tem, że to nie sen, lecz rzeczywistość.

Ale co jej rodzina powie, tak długo nie mają od niej żadnej wiadomości w domu. Jej matka, staruszka, w Chicago drży pewnie o jej życie. Zapewne dano jej znać, że ją porwano. Pewno martwi się nią, a ona tu tymczasem jest tak szczęśliwą, zdrową, wesołą, jak nigdy dotąd nie była.

Jej ekscentryczna natura nawet nie marzyła o takiem szczęściu, jakie znalazła na czarnym lądzie Nie, nie wróci tam nigdy, a jeśli pojedzie, to z nim, gdyż bez niego już żyćby nie mogła. A jednak jechać musi i to jak najprędzej. Ogromny żal jej ukochanej matuchny, która tam cierpi z powodu utraty córki. Jej brat, który pozostał przy niej, nie potrafi ukoić jej bólu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wojkowice-Kościelne.

Mija rok od chwili, kiedy pierwsi niemieccy urzędnicy komunalni przybyli do Zagłębia Dąbrowskiego przystępujący natychmiast, pomimo najtrudniejszych warunków, do pracy. Wszędzie, gdzie tylko po rocznym okresie ich działalności się przybywa, obojętnie czy to do wielkich miast i ośrodków przemysłowych, czy też do małych i zapomnianych miast i miasteczek lub do oddalonych od centr gmin wiejskich, widzi się oznaki znacznego postępu, wyraźną zmianę na lepsze.

Porównując stosunki panujące obecnie z poprzedniemi, z całą bezstronnością trzeba przyznać, że ogrom prac już dokonanych oraz plany i zamierzenia na przyszłość budzą niewątpliwie podziw.

Typowym przykładem tej pracy, wymagającej dużo zapału i poświęcenia jest również **gromada Wojkowice-Kościelne.** Oddalona od wielkich ośrodków życia przemysłowego Zagłębia Dąbrowskiego, o wybitnie rolniczym charakterze (70 proc.), gromada obejmuje 15 gmin oraz 49 kolonij, rozprzestrzeniających się na obszarze 7020,8 hektarów. Ogółem w gromadzie mieszka 10.050 osób.

Jeżeli się zważy, że odległości poszczególnych gmin wynoszą do 14 kkm, zrozumie się, że zarząd tej gromady wymaga dużego nakładu pracy. Stosunki, panujące w takich gromadach, o przeważającym charakterze rolniczym, gdzie rozdrobnienie ziemi dochodzi do maksimum, były jeszcze o wiele gorsze, niż w miastach Zagł. Dąbrowskiego, które również pod względem samorządowym pozostawiały dużo do życzenia. W gromadach tych z trudnością wiązano koniec z końcem, znajdowano się ciągle w tarapatach finansowych. Dla ilustracji tego faktu wystarczy powiedzieć, że **w jednej z gmin płacono przez trzy lata raty za zakupioną maszynę do pisania!**

W Wojkowicach-Kościelnych

pracę rozpoczęto dopiero dnia 3-go stycznia 1940 roku.

Mija więc zaledwie 8 miesięcy od rozpoczęcia działalności nowego zarządu. Cały zarząd gminy znajdował się w opłakanych stosunkach. Szosy i warunki drogowe były wprost katastrofalne. Gmach zarządu, szumnie nazwany ratuszem, urągał wprost wszelkim pojęciom.

Nie zrażając się jednak temi stosunkami, komisarz urzędowy niezwłocznie przystąpił do pracy, starając się w miarę sił, zarząd przystosować do wymogów niemieckich. Z braku wykwalifikowanych sił pomocniczych w pierwszych tygodniach prace reorganizacyjne posuwały się tylko opornie naprzód.

Dzień w dzień zjawiały się nowe kwestje i sprawy, które należało natychmiast rozwiązać, i siłą konieczności, wszelkie inne sprawy odsunąć narazie na bok. Po otrzymaniu natomiast nowych sił fachowych tempo tych prac wydatnie się wzmogło i obecnie mieliśmy możność się przekonać, że w stosunkowo krótkim czasie

zorganizowano zarząd, pracujący sprawnie i szybko.

Jak już wspomnieliśmy, budynek zarządu znajdował się w stanie poniżej wszelkiej krytyki. Cały budynek nie był niczem innem, jak starą, chylącą się do upadku ruderą. Przeważna część ścian brudnych i odrapanych była nieszczelna, prowizorycznie zapchana papierem i gałganami, aby bronić dostępu wodzie. Dach słomiany z wielkiemi dziurami. W korytarzu zamiast podłogi, ubita ziemia.

Niezwłocznie przeprowadzono znacznym nakładem kosztów, wynoszącym ogólnie około 5.000 RM., gruntowne prace remontowe, ciągnące się przez przeszło 2 miesiące. Dach budynku tak dalece był nieszczelny, że w międzyczasie już poraz drugi go naprawiano.

Dziś cały budynek zarządu, chociaż daleko odbiega od ideału, robi czyste i porządne wrażenie, odpowiadają w zupełności ogólnym, panującym tu warunkom. Również i wnętrze zarządu należało przystosować do nowych warunków stwarzając dla pracowników miłe miejsca pracy. Inwentarz pozostały był zupełnie neiodpowiedni i tak prymitywny, że można było go jedynie wyrzucić. Przez zakup nowych biurek oraz uzupełnienie reszty urządzenia, przez nowe bloki do akt, zakup nowych maszyn do pisania, stworzono dopiero warunki do normalnej pracy.

Po uporaniu się z najbardziej koniecznemi kwestjami, przystąpiono natychmiast

do reorganizacji całego samorządu.

Z biegiem czasu zaprowadzono wszystkie urzędy i wydziały, które dają dopiero rękojmię racjonalnej pracy samorządowej. Zanim przystąpiono do sprowadzenia kartek żywnościowych, należało dopiero mozolną i trudną pracą zbierać wszystkie potrzebne dane i akta.

Początkowo wydawano karty żywnościowe na podstawie prostej listy mieszkańców. Z dniem 1 czerwca br. zaprowadzono obszerną i dokładną kartotekę, która dla każdej miejscowości i gminy w porządku alfabetycznym daje rękojmię szybszego i sprawniejszego wydawania kart żywnościowych.

W ten sam sposób przystąpiono do stworzenia Urzędu Gospodarczego. I tu zaprowadzono kartotekę, która zawiera dokładne dane o przedsiębiorstwach. Obok tej kartoteki zaprowadzono kartotekę dla rolników i dla nieruchomości, zużytkowanych rolniczo. Kartoteka ta zawiera wszelkie dane o wielkości nieruchomości oraz o stanie bydła itp.

Również i Biuro Meldunkowe zostało zreorganizowane. Na podstawie gminnego spisu ludności,

ustalono dokładny stan ludności.

Na podstawie tego spisu zaprowadzono również wg. wzorów niemieckich kartotekę meldunkową. Niestety prace te opóźniły się nieco, przez późne dostarczenie kart meldunkowych.

Dużo pracy wymagał także **wydział podatkowy.** Zupełny brak szczegółowych danych utrudnia znacznie pracę. Obecnie jednak już zaprowadzono wszelkie podatki gminne, obowiązujące na terenie Rzeszy. Pobiera się również już podatek przemysłowy oraz zaprowadza się listy podatku obywatelskiego oraz podatku od psów.

Stosunki, panujące w tej gminie ilustruje również zupełny brak danych dla **pracy wydziału opieki społecznej.** Listy lub kartoteki, zawierającej spis osób, potrzebujących opieki lub wsparcia, nie znano wogóle. Podania rozpatrzono zupełnie samowolnie, ponieważ nie wiedziano wogóle, czy petent zasługuje na wsparcie. Obecnie i na tem polu zaprowadzono porządek. Badanie stanu majątkowego daje pewność że wsparcie otrzymują jedynie osoby, istotnie na pomoc zasługujące.

W toku dalszych prac organizacyjnych zaprowadzono **niemieckie księgi kasowe oraz przepisaną księgowość.** Jednocześnie w celu zniesienia znacznego bezrobocia, zwłaszcza wśród młodzieży dorastającej, sporządzono spis osób od lat 16, zapośredniczając je do pracy przez Urząd Pracy.

Szczególnie baczną uwagę zarząd zwrócił

na gospodarkę mleczną.

Wszystkie osoby, mające bydło, są zobowiązane odstawiać mleko do punktów zbornych. W ten sposób dziennie osiągnęło się produkcję 2.900 litrów mleka.

Trudnym rozdziałem było także zaopatrzenie ludności w ziemniaki jadalne i do sadzenia. Tylko dzięki osobistej interwencji kierownika zarządu udało się otrzymać potrzebne ilości kartofli, zapewniając uprawę pól.

Przy rozpoczęciu pracy nowego kierownika stosunki na polu aprowizacyjnem pozostawiały bardzo dużo do życzenia. Wielka część ludności nie mogła otrzymać chleba, ponieważ z jednej strony drogi były zupełnie zasypane, odcinając całą gromadę od reszty świata, z drugiej zaś strony piekarze nie uważali za konieczne przystąpić do wypieku chleba.

I tu dzięki energicznej postawie kierownika w krótkim czasie

stosunki zmieniły się na lepsze,

zapewniając ludności dostawę podstawowego artykułu żywnościowego. Po uprawnieniu i rozszerzeniu działalności zarządu okazało się, że istniejące pomieszczenia w zarządzie są niewystarczające. Dotkliwie odczuwało się również brak wszelkich urządzeń sanitarnych i higjenicznych.

Chociaż w międzyczasie część prac tych została dokonana, to jednak okazuje się **konieczność wybudowania nowego gmachu zarządu.** Nowy budynek powstać ma przy szosie Bendzin-Częstochowa. Plan został już potwierdzony a roboty wstępne tak dalece posunęły się naprzód, że każdej chwili przystąpić można do podjęcia robót.

Plan przewiduje na parterze 4 jasne i wielkie pokoje oraz obszerną halę, na pierszem piętrze zaś 8 pomieszczenia. Ma się również zamiar, aby w piwnicy urządzić stylową restaurację, brak której daje się dotkliwie odczuć. Restauracja ta zarazem ma być miejscem zebrań i obrad.

Oprócz zamierzonej budowy ratusza w najbliższym czasie przystąpi się również do **budowy dwóch domów mieszkalnych** dla kierownika zarządu oraz dla żandarmerji. Wielką zasługą nowego zarządu jest

przyłączenie miejscowości Wojkowice-Kościelne do sieci elektrycznej.

Dotychczas w Wojkowicach nie było światła elektrycznego. Dopiero po długich pertraktacjach udało się skończyć z tym niemożliwym stanem przez wybudowanie przewodu od Ujejścia do Wojkowic. **Po raz pierwszy, dnia 20 sierpnia br. w miejscowości tej zabłysło światło elektryczne.** W najbliższym czasie oświetli się również ulice.

Ogólne wrażenie miejscowości znacznie się polepszyło przez założenie zieleńców oraz chodników. Chodniki wyłożono płytami betonowemi, sporządzonemi we własnej małej fabryczce. Usunięto także szereg płotów, szpecących ogólny wygląd miejscowości. Staranne wykonanie tych prac, stworzenie ścieków i rynien wydatnie podniosło ogólne wrażenie miejscowości. W ramach tych prac naprawiono również szereg zniszczonych murów, usuwając gdzie tylko się dało, ślady zaniedbania i nieporządku.

Katastrofalny stan dróg zmusił zarząd natychmiast do podjęcia koniecznej naprawy względnie budowy tychże. W przeciągu tego okresu czasu

naprawiono 6000 metrów dróg,

a m. w Chrobakowie 800 m. w Dombie 1.200 m., w Karzowie 520 m. w Trzebiesławicach 8000 m. w Warenczynie 300 m. a w Górze Siewierskiej 150 m drogi. Za wyjątkiem prac w Dombie i Trzebiesławicach wszystkie inne prace wykonano we własnym zakresie.

Cały obszar gminy Wojkowice-Kościelne ze swojemi 49 koloniami i 15 miejscowościami ma **charakter rolniczy.** Cały obszar jest bagnisty i przecięty licznemi strumykami. Dlatego też mosty przy głównych i pobocznych drogach wymagają w zmożonym stopniu opieki i troski. Obecnie w całym szergu miejscowości buduje się nowe mosty, zwłaszcza w pobliżu młyna Ratanice i przy Wałuszczykach. Stare, istniejące mosty nie odpowiadają stawia-

Tajemnica kryształu

Profesora Eystona znałem jeszcze z lat dawnych. Dziwna to była figura. Mały, chudy o delikatnej, pociągłej twarzy i przymglonych, marzących oczach, patrzących gdzieś zawsze w dal poza osoby, do których mówił, był zamknięty i wogóle tajemniczy.

Z sąsiadami żył w zgodzie, ale z nikim się nie przyjaźnił — ot wiódł byt przedziwny, nikomu właściwie nieznany.

W miasteczku przebąkiwano cichaczem, że „zajmuje się duchami“, że służy „ciemnym siłom“. Bo też widywano go przeważnie w nocy, jak snuł się wśród pustych i ciemnych uliczek — bez celu, bez sensu...

Mieszkał na peryferjach w opuszczonym, lichym domku o poklejonych, potłuczonych szybach — sam, nie przyjmując nigdy nikogo.

Często spotykali go wieśniacy, jak kopał coś zajadle w pobliżu okolicznych grot, a kiedy pytano go poco to robi — mruczał coś niezrozumiale, gestykulując przytem żywo.

Właśnie onegdaj wracałem z popołudniowej przechadzki, gdy spotkałem go idącego z miasta.

Na twarzy Eystona igrał wesoły uśmiech, zmęczone, przekrwione oczy błyszczały radością:

— Witam! Witam! — wykrzyknął — już dawno pana nie widziałem, panie kolego, jak się pan ma! Niech pan pozwoli do mnie na chwileczkę. Nagle twarz jego spoważniała — obejrzał się pary razy za siebie i zniżył głos do szeptu:

— Dziś to najszczęśliwszy dla mnie dzień — mruczał jak zwykle, gestykulując żywo. Bo wie pan, panie kolego, znalazłem kryształ. Uśmiechnął się jakoś dziwnie. Tam w tych grotach — ciągnął dalej, wspazując nieokreślonym ruchem ręki rozległą przestrzeń. I zobadzy pan — ton jego głosu wzrósł — moja teorja stanie się pewnikiem. Dziś jeszcze zniknę z tegi świata. Powtarzam zniknę! I pan będzie tego świadkiem!

Spojrzałem na niego zdumiony i chcąc przerwać tę dziwną rozmowę, wypaliłem:

— Panie Eyston! Czy pan przypadkiem nie jest chory?

Roześmiał się dźwięcznym, jasnym śmiechem:

— Proszę się nie bać, kolego — jestem zupełnie przy zdrowych zmysłach. Tylko powtarzam — dziś jeszcze zniknę. Wakazał ręką na jakiś dziwny przedmiot, który dzierżył pod pachą.

Nie rozumiałem nic, byłem zupełnie zdezorjentowany. Szedłem obok siego jak automat, przysłuchując się prawie obojętnie jego zawikłanej paplaninie.

— Proszę — bąknął, kiedy stanęliśmy przed drzwiami domku. Wszedłem do wnętrza. W mały pokoiku tlił się na kominku słaby ogień, rzucając jakieś fantastyczne cienie na odrapane, zmurszałe obicia. Pod ścianami stały rzędy starych dębowych szaf, wypełnione zwojami pergaminów i w skórę oprawianych dzieł. Jakaś cisza senna, wyblakła wlokła się tam i sam, pośród sprzętów, oblepionych kurzem.

Profesor Eyston odsunął stary nawpół zjedzony przez mole fotel i poprosił mię, abym usiadł. Podsycił ogień na kominku, który buchnął żywym, purpurowym płomieniem i zabarwił pokoik drgającą poświatą. Potem, mrucząc coś pod nosem, zaczął rozpakowywać ów okrągły przedmiot. Kiedy zdjął blaszaną pokrywę, oczom moim ukazała się mała, kryształowa kula, która teraz w blaskach płonącego na kominku ognia rozpromieniła się miljardami barw.

— Zniknę — powtarzam zniknę, panie kolego — mruczał, poprawiając spadające mu na czoł włosy. Twarz jego oblekł tajemniczy uśmiech. Otworzył jedną z szaf, wyjął z niej małą, wypełnioną zielonkawym płynem probówkę i wylawszy parę kropel na kryształową kulę, rozprowadził go po jej powierzchni.

Ta kula — kolego Irwing — zaczął patrząc mi bystro w oczy była własnością jednego z Jogów hinduskich. W dzień zniknięcia jego — powtarzam zniknięcia — znalazłem ją w owej grocie przy Malmo wraz z pergaminem, który wyjaśnił mi jej przedziwne własności.

Przerwał na chwilę, dorzucił drew do kominka i usiadłszy naprzeciw mnie w fotelu, ciągnął dalej:

— Otóż kryształ ten, jak się dowiedziałem z owego pergaminu jest właśnie niejako łącznikiem z czwartym wymiarem — rozumie pan? — podniósł głos o gamę.

Widocznie twarz moja stała się trupio blada, bo Eyston zadowolony z wrażenia, jakie na mnie uczynił uśmiechnął się zjadliwie:

— Tak, tak — panie kolego, drwiliście ze mnie, a teraz ja wam mówię, że moja teorja stanie się pewnikiem. No, ale przed przejściem w inny wymiar pozwól, że wypalę moją ulubioną fajeczkę. Powiedziawszy to wziął płonące drewienko i zapalił.

W pokoju zaległa cisza, tylko wiatr wył za oknami swą smętną melodję i tylko niesamowite cienie — zwiastuny zbliżającej się nocy układały się na ścianach w przedziwne arabeski. Błękitny dymek unosił się nad naszemi głowami, zwijając się w tajemne kręgi. Ciche tykanie zegara, dochodziło z drugiego pokoju, drgając w ciszy miarowo.

Patrzyłem na Eystona w milczeniu, nie śmiąc przerwać jego dziwnej kontemplacji. A wszystko wydawało mi się jakimś niesamowitym snem, jakąś halucynacją znękanego mózgu.

Naraz Eyston odłożył fajkę:

— No, panie kolego, — mówił — proszę patrzyć w kulę, za parę minut będę już w czwartym wymiarze. Wbił wzrok w kryształ:

— Tylko niech pan dobrze słucha, oczywiście uszami duszy, postaram się opisać panu całą podróż.

Twarz jego zbladła, ciało przebiegały drgawki. Czułem, że dzieje się ze mną coś niedobrego. Z kuli wysączały się jakieś dziwne fluidy, przepajające całą moją istność niezwykłemi odczuciami. Wnętrze jej rozżarzyło się, iskrzący się brylantowemi blaskami punkt począł się powiększać, rosnąć, by po chwili wypełnić ją całą. W tym momencie trysnęły z niej snopy szkarłatnych promieni, kłujących przykro w oczy.

Eyston siedział jeszcze chwilę, drżąc coraz bardziej aż nagle zobaczyłem ze zdumieniem, że fotel, w którym tkwił przedtem profesor jest pusty. Osunąłem się bezwładnie na poręcz.

Równocześnie ujrzałem jakiś fosforyzujący różany obłok w krysztale i do mózgu mego doleciały jakby szeptane z niezbadanej dali myśli czy słowa (tego do dziś rozróżnić nie potrafię).

— Zniknąłem, kolego Irwing — prawda? — „nadawał“ telepatycznie dziwny obłok. A mówiłem że zniknę. Tak, tak moja teorja stała się pewnikiem... Coś jakby śmiech dobiegł do moich uszu.

— Słuchaj Irwing! — nadawał dalej — patrz! znajduję się w tak zwanej sferze świateł, to jest Pierwsze Wtajemniczenie...

W kryształowej kuli rozszalała się orgja barw. Jakieś strugi błękitno-fjołkowe przelewały się niezwykłemi zawałami, a pośród nich pławił się ów fluoryzujący obłok, który miał być, a nawet zdaje się był profesorem Eystonem.

— No, teraz — patrz! — druga sfera Dźwięków:

Wiolinowe lekkie drżenie niby harf złotostrunnych granie rozpięło w powietrzu muślinową melodję przesyconą świetlistemi strugami barw, wiodących jakiś tan lekki, rytmiczny...

Naraz, niby rakiety migotliwe, niby bańki mydlane, rozświetlone kryształowemi ogniami pękły, zaklęte w kule światła i buchnęły potężnemi potężnemi akordami tonów.

— Symfonja Kosmosu — szemrały myśli — — — Na strunach gigantycznych skrzypiec niosła się tajemna melodja.

— To Demon Sfer grał „Symfonję Djabolica“.

Zapadłem w jaskarwą otchłań dźwięków i blasków. Drażniąca, drgająca, niby cięcia szpad przeostrych melodja wpijała się w moje ciało. Giętka, wiotka nić ciągła się lśniącą smugą — rozwijała w przyciemnionej przestrzeni w coraz węższe węższe pasmo. Cięła nerwy, rozbijała kory mózgu na miazgę.

Wtem zaśmiały się synkopy jakby tanecznej muzyki. Rozrechotały się szatańskiem echem, zaniosły melodją bez linji, bez sensu.

I naraz umilkły...

Tylko ciemń granatowa otuliła wszystko, tylko punkt jarzący się brylantowemi ogniami, tlił się w bezdennej pustce.

— Trzecia Sfera — Woni — nadawał „niegdyś“ Eyston. Bezkresna, nieokreślona przestrzeń. W głębi (jeśli tego wyrażenia można użyć na oznaczenie bezdennego), migocą fjołkowe linje, za moment rozszerzają się, rozprzestrzeniają i spadają szerokiemi fosforyzującemi płatami. A w toni nieskończona melodja „Symfonji Djabolica“. I woń ciężka rozpalająca zmysły, odurzająca, przenikająca tkankę, każde włókno ciała.

A potem bezwład, nicość, pustka czerń i szmer myśli:

— Wchodzę, kolego Irwing, w sferę czwartą — Wtajemniczenie Myśli...

* * *

Nazajutrz dziennik miejscowy „Głos Poranny“ doniósł o tajemniczem zniknięciu profesora Eystona i dziwnej chorobie jego kolegi doktora Irwinga. Przyczyn obu wypadków nie wyjaśniono...

Jan Gerstman (Kraków)

nym żądaniom. Oprócz tego w miejscowościach Góra Siewierska i Brzękowice przystąpiono do wiercenia studni. W Trzebiesławicach założono nowy staw pożarniczy.

Celem stwierdzenia zabudowanej i niezabudowanej nieruchomości oraz obszarów zużytkowanych rolniczo lub leśniczo wydział podatkowy przeprowadził gruntowne badanie, sporządzając listy nieruchomości. Listy te są zarazem danemi dla wymiaru podatku gruntowego i podatku od nieruchomości. Praca ta trwała około 6 tygodni, ponieważ brakło zupełnie jakichkolwiek danych. W wyniku przeprowadzonego spisu zużycia ziemi, otrzymano następujące wyniki: **pola uprawne** 3.785,21 ha, **ogrody, pola** itp 2010,08 ha, **sady** 8.36 ha, łąki 1,136.66 ha, **pastwiska pełnotłuste** 0.84 ha, **pastwiska średnie** 415.36 ha, **lasy** 181.43 ha, **obszary bagienne** 0.84 ha, **nieużytki** 938.32 ha, **nieruchomości** 188.46 ha, **drogi i sieci kolejowe** 71.79 ha, **wody** 14.63 ha. Uprawa roli podniosła się o 50 proc.

Wprowadzenie Oberbürgermeistera miasta Sosnowitz w urząd.

Uroczyste posiedzenie radnych miejskich.

Sosnowitz, 15 października.

W sobotę popołudniu odbyło się w sali ratusza posiedzenie radnych miejskich, na którem, w obecności Regierungsprasidenta Springorum, Gauamtsleitera Schramm, oraz Kreisleitera Rademachera, dokonano uroczystego wprowadzenia w urząd Oberbürgermeistera Schönwaldera członka Reichstagu, który już od stycznia br. pełnił swoją trudną i odpowiedzialną pracę jako komisaryczny burmistrz miasta.

Posiedzenie zagaił punktualnie o godz. 14.30 Bürgermeister Heyne, który przywitał gości honorowych oraz radnych miejskich. Po nim głos zabrał Regierungsprasident Springorum, który wyraził swą radość, że kierownictwo tego największego miasta Zagłębia Dąbrowskiego powierzone zostało mężowi o tak wielkiej energji i doświadczeniu.

Struktura gospodarcza i społeczna tego miasta należy niewątpliwie do najtrudniejszych w całej Rzeszy

i wymaga od zarządu miejskiego, którego czołowym przedstawicielem jest Oberburgermeister ogromu pracy i rozwagi. Dawny zarząd miejski wykazał w całej pełni, że nie był zdolny do twórczej pracy i nie potrafił zażegnać niebezpieczeństwa, zagrażającego tak wybitnie uprzemysłowionej gminie.

Jaskrawych różnic społecznych, obok wyszukanego luksusu najskrajniejsza nędza, nie zdołano wtedy usunąć. Jednem z najważniejszych zadań nowego zarządu będzie obecnie usunięcie tych jaskrawych różnic. **Inicjatorem tego olbrzymiego zadania musi być jednostka twórcza, jaką jest niewątpliwie nowy Oberburgermeister.**

Lecz i on będzie bezsilnym, o ile w swojej pracy nie oprze się na gronie wypróbowanych pracowników, którzy idee jego wprowadzą w czyn. Oprócz tego u jego boku stoi rada przyboczna w postaci radnych, którzy, również przejęci troską o los miasta, dopomogą mu w jego zamierzeniach.

Oberbürgermeister Schönwalder łączy w sobie idealizm oraz daleko posunięty realizm, opierający się na jego długoletniem doświadczeniu nabytem jako Burgermeister tak wielkiego miasta, jakiem jest Breslau. Będąc starym członkiem partji

zawsze mieć będzie przed oczyma dobro narodu, państwa i powierzonej jego pieczy gminy.

Nieszczęśliwa struktura architektoniczna miasta wymaga całkowitej przebudowy. Dla wykonania tego gigantycznego zagadnienia Oberburgermeister Schönwalder jest właśnie odpowiednim człowiekiem.

Rozmach zamierzeń musi jednak iść w parze z gruntownem zastanowieniem się nad istotnemi potrzebami i siłami miasta. Pierwszym warunkiem do tego jest **uzdrowienie finansów i podniesienie siły finansowej miasta.** Tak samo jak kiedyś dzięki wydatnej pracy Oberbürgermeistera miasto Breslau przemieniło się w kwitnący i zdrowy organizm samorządowy, tak samo i Sosnowitz zamieni się w niedalekiej przyszłości na **wzorowo zreorganizowaną gminę miejską i utrzyma na wszystkie czasy prym wśród miast Zagłębia Dąbrowskiego.** Rząd ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby dopomóc nowemu kierownikowi miasta w jogo zamierzeniach.

Następnie Regierungsprasident Springorum w serdecznych słowach

wręczył panu Schonwalderowi nominację na Oberbürgermeistera miasta Sosnowitz.

Z kolei głos zabrał Gauamtsleiter Schramm, jako kierownik urzędu dla polityki komunalnej przy partji narodowosocjalistycznej. W przemówieniu swem skreślił trudności na jakie napotkali urzędnicy samorządowi na nowo włączonych obszarach wschodnich w chwili rozpoczęcia swojej pracy. Opierając się jednak na podstawowej ustawie samorządowej Rzeszy, na niemieckim porządku gminnym przezwyciężyli wszystkie trudności, chociaż wyrzec się musieli niejednej przyjemności!

Praca na tym obszarze jest pracą pionierską.

wprawdzie trudniejszą jest w pozostałych dzielnicach, lecz zato odpowiedzialniejsza i piękniejsza. To stanowisko zajmuje również Oberburgermeister Schönwalder i dlatego też urząd ten oddany został w dobre ręce. Oberburgermeister już raz dożył spełnienia swoich życzeń i ma nadzieję, że i po raz wtóry dożyje spełnienia swoich daleko sięgających zamierzeń w tym najbardziej na wschód wysuniętem mieście Sosnowitz.

W imieniu współpracowników zarządu miejskiego Bürgermeister Heyne złożył serdeczne życzenia i oświadczył, że Oberburgermeister nadal w całej pełni polegać może na swoim sztabie. Współpracownicy dołożą wszelkich starań, **aby dopomóc w jaknajszybszym czasie do zrealizowania wszelkich zamierzeń.**



Oberburgermeister m. Sosnowitz p. Schönwalder.

W odpowiedzi na złożone mu życzenia głos zabrał Oberburgermeister Schönwalder. Nie było dla niego rzeczą łatwą, aby po kilkuletn. owocnej działalności opuścić Breslau i objąć kierownictwo miasta Sosnowitz. Lecz już wkrótce po jego przybyciu przekonał się o tem, że zadania czekające na tym obszarze już od dawien dawna na realizację są ważne, a tem samem i piękne. Dlatego też **z zapałem zabrał się do pracy nad stworzeniem wzorowego samorządu oraz podniesienia miasta do tego poziomu, na jaki ze względu na swą wielkość i doniosłe znaczenie gospodarcze zasługuje.** Temu zadaniu poświęci wszystkie swoje siły pracując niestrudzenie dla dobra miasta. W pracy swej oprzeć się mógł na gronie oddanych współpracowników, którym **na tem miejscu składa podziękowanie, za ich ofiarną i owocną pracę.** Miasto Sosnowitz całkowicie zmienić musi swój wygląd. Z tego zaniedbanego miasta powstać musi nowe, piękniejsze. **Ślubuje on, że celowi temu i nadal poświęci całą swoją energję i zapał do pracy.**

Na zakończenie zwrócił się do przedstawicieli państwa i partji, aby go nadal popierali w swojej pracy. Po mowie wręczył jednemu ze swoich współpracowników Waterstradt nominację Stadtkammerr.

Jako ostatni mówca tego pamiętnego posiedzenia **Kreisleiter Rademacher** złożył nowemu kierownikowi miasta życzenia partji. Oświadczył, że współpraca między zarządem miejskim a partją była dotychczas ścisła i owocna i wyraził nadzieję, że i nadal taką pozostanie.

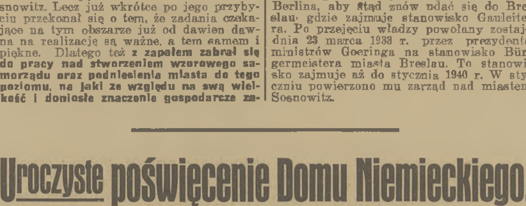
* * *

Oberbürgermeister m. Sosnowitz urodził się dnia 30 lipca 1897 w Endersdorf na Śląsku Austrjackim. Po ukończeniu szkół pracował aż do wybuchu wojny w Austrji. W wojnie światowej wziął udział w jednym z pułków austrjackich. Po załamaniu się Monarchji habsburskiej wyemigrował do Rzeszy, gdzie jako rzeźbiarz pracował w kilku miejscowościach, zwłaszcza w północnych Niemczech.

Po działalności w szeregu organizacyj narodowych wstąpił już w roku 1922 do partji narodowo-socjalistycznej, gdzie kolejno zajmował szereg kierowniczych stanowisk. W roku 1927 przeniósł się ze względów zawodowych do uzdrowiska Feienwalde, gdzie w roku 1928 powołany został na stanowisko radnego miejskiego.

Już w roku 1930 Oberburgermeister Schönwalder wybrany zostaje członkiem Reichstagu. Po wyborze przenosi się do Berlina, aby stąd znów udać się do Breslau, gdzie zajmuje stanowisko Gauleitera. Po przejęciu władzy powołany zostaje dnia 23 marca 1933 r. przez prezydenta ministrów Goeringa na stanowisko Bürgermeistera miasta Breslau. To stanowisko zajmuje aż do stycznia 1940 r. W styczniu powierzono mu zarząd nad miastem Sosnowitz.

Uroczyste poświęcenie Domu Niemieckiego.



Dom Niemiecki w Sosnowitz.

Sosnowitz, 15 października.

W obecności zastępcy Gualeitera Brachta oraz licznych przedstawicieli państwa, partji, oraz społeczeństwa z p. Regierungsprasidentem Springorum na czele odbyło się w sobotę wieczór uroczyste poświęcenie Domu Niemieckiego w Sosnowitz.

Dom Niemiecki, mieszczący się w dawnym pałacu fabrykanta Schona stanie się, po gruntownej przebudowie, ośrodkiem życia kulturalnego i towarzyskiego miasta.

Otwarcia dokonał Oberburgermeister miasta Sosnowitz, Schönwalder, członek Reichstagu. **W mowie swej dziękował przedewszystkiem zastępcy Gauleitera, oraz Regierungsprasidenta za energiczne poparcie budowy Domu Niemieckiego.**

Następnie złożył również podziękowanie **przedstawicielom miejscowego przemysłu,** którzy w znacznym stopniu przyczynili się do przeprowadzenia tego planu **oraz wszystkim tym, którzy w bezinteresownej i ofiarnej pracy dopomogli do powstania tego domu.**

Z kolei w długich wywodach głos zabrał **zastępca Gauleitera Bracht,** który wyraził swoją radość, że stworzono tak piękny ośrodek życia kulturalnego i towarzyskiego. W mieście o tak wielkiej problematyce **ośrodek taki jest wyjątkowo konieczny.**

Oryginalny obrazek.



Niemiecki żołnierz w rozmowie z angielskim „Bobby“ — to naprawdę oryginalny obrazek. Ale tak jest w rzeczywistości, gdyż nasza ilustracja nie jest udałym fotomontażem, ale prawdziwem zdjęciem fotograficznem, wykonanem przez pewnego żołnierza na wyspach angielskich na Kanale, obsadzonych przez wojska niemieckie. Policjanci angielscy, mimo obsadzenia wysp, pełnią dalej swą służbę na ulicach miast na wyspach Kanału. Na zdjęciu widzimy, jak angielski policjant udziela informacji żołnierzowi niemieckiemu.

Warunki bowiem pracy urzędników daleko odbiegają od ideału. **Dom ten ma być więc do pewnego stopnia rekompensatą za ich pracę.**

W dalszych swych wywodach podkreślił, że obszar ten na wszystkie czasy zostanie częścią składową Rzeszy. Zadania, które należy rozwiązać na tym obszarze, są wprawdzie trudne, lecz zato odpowiedzialne i piękne. Wszyscy, którzy pracują na tem polu, **pełnią w najlepszem tego słowa znaczeniu pracę pionierską.** Dlatego też można poświęcić drobne przyjemności z życia codziennego.

Uroczystość uzupełniona została występami artystycznemi kwartetu smyczkowego miejskiej orkiestry symfonicznej z Katowitz, oraz artystów opery w Breslau.

Z DNIA.

Jesienne kaprysy.

Mamy jesień w całej pełni. Dzień wstaje w oparach mgły, które opadają dopiero około południa, a wtedy ukazuje się blade słońce, coraz słabiej ogrzewające stęsknionych do ciepła ludzi. Ulice i place, nie mówiąc już o parkach i plantach, zasypane są opadłemi liśćmi, które wiatr rzuca w twarz przechodniom. Smutno i coraz ciszej jest na polach i w lasach.

Jesień przypomina starzejącą się kobietę. Usiłuje za wszelką cenę podkreślić swoją ginącą urodę. Czerwieni się liśćmi, błyszczy resztkami jesiennych kwiatów, osnuwa nitkami babiego lato, niczem czarem uśmiechu, ale to wszystko jest już wysiłkiem ostatecznym. Bo wystarczy wyjść rano na ulicę, aby przekonać się, że dni piękności już minęły. Wymięta i zmoczona wygląda ku nam twarz jesieni niczem twarz kobiety, która zapomniała się umalować. Zapomniała — a może już wprost nie ma sił na to.

Jakżeż szybko lecą dni... Dopiero obliczaliśmy najdłuższe dni, a już szybkim krokiem zbliżamy się do dni najkrótszych. Coraz później robi się jasno, coraz wcześniej zapada zmrok. Wierzyć się nam nie chce, że przetrwaliśmy już rok, cały rok wojny. A przecież opowiadano, że nowej wojny nie wytrzymamy z uwagi na nasze sterane nerwy i zdrowie. Okazało się jednak, że człowiek jest bardzo wytrzymały i znieść może bardzo dużo. Niemniej jednak z troską spoglądamy ku zimie. Troska ta jest tem większa tam, gdzie są w domu dzieci. One nie zdają sobie sprawy z tego, co to jest wojna, ale muszą mieć i mleko i ciepło odzież. Muszą!

I dlatego tem więcej cieszymy się, gdy jesień darzy nas ostatniemi blaskami swej urody, wybaczamy jej chłodne poranki i zimne wieczory, jeśli tylko południe zabarwi twarzyczki naszych dzieci uśmiechem radości.

Starożytni Egipcjanie słynęli jako chemicy zwłaszcza w farbiarstwie. Co sądzili sami o swoich farbach, świadczy najlepiej ciekawy napis na jednym z budynków, zbudowanym prawie 6000 lat temu: „Kolorowe ozdoby świątyni winny być wiecznemi jak i bogowie“. — A jednak egipscy chemicy popełnili błąd, bo ich farby przeżyły bogów, i jeszcze dzisiaj dziwimy się ich świeżości.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow. Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32 — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse, Dąbrowa, Hauptstrasse 8, Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 4.